

I cóż mi zrobisz?

# KANAREK

Najniepoważniejszy organ satyry niezależnej, bez najmniejszego udziału najwybitniejszych sił literacko-artystycznych. Wychodzi, na razie, w niedziele.



MAY.

Nasz cichy wydawca.

Blondynek, o obfitym zarosnięciu i ujmującej powierzchności. Ponieważ pragnie zachować incognito — pozostaje nam jedynie wyrazić mu na tym miejscu nasz szczerzy podziw i współczucie, gdyż to on, a nie kto inny ponieście wszystkie koszty naszej wątpliwej imprezy.

**NASZA ANKIETA — zamiast artykułu wstępnego.**

**Sowbandy pod Polstołbcami.**

**Tragedja miłosna dwuletniego Władzia i jego narzeczonej.**

**Zwłoki Mateotti'ego na Solcu?**

## Nasza ankieta.

Zamiast nie mającego najmniejszego sensu artykułu wstępnego — pragnąc natomiast za jednym zamachem dać wyraz szczerzej chęci naszej służenia każdej sprawie godziwej, a także zjednać sobie najszersze grono P. T. publiczności — pozwalamy sobie z punktu ogłoszenia ankiety na temat:

„Jakie sprawy czy bolączki prywatne lub publiczne należałoby jaknajśpieszniej poruszyć na łamach „Kanarka“.

Warunkiem koniecznym naszej ankiety jest, by łaskawe odpowiedzi naszych Czytelników nie zawierały więcej ponad 15—20 słów.

Odpowiedzi te nadsyłać należy pod adresem naszej redakcji pocztą w ko-

perkach zamkniętych, z napisem czytelnym: „Ankieta Kanarka“. W miarę napływania odpowiedzi będą one zamieszczane drukiem na łamach naszego organu.

Dla najtrafniejszych odpowiedzi wydawnictwo nasze przewiduje następujących nagród wartościowych:

- 1) Tom powieści Klementyny z Tąskich Hoffmanowej,
- 2) praska do spodni (wymagająca niewielkiego remontu),
- 3) ówierz klg. cukru,
- 4) przetykacz do fajki (używany lecz w dobrym stanie),
- 5) 3 gustowne odkrytki z Charlie Chaplin, Mia May i Eddie Polo.

O czasie i miejscu zamknięcia ankiety i losowania nagród nastąpią dodatkowe zawiadomienia.

ny mniejszości narodowej. Odnosny raport (podobno niezbyt pomyślny dla Polski) odchodzi jutro rano do Ligi Narodów.

10.VIII. (wieczorem). Natychmiast po pogrzebie 7 policjantów, którzy zginęli na posterunkach, władze polskie wypłaciły pozostałym wdowom i sierotom emerytury (po 98 groszy miesięcznie). Przyczyni się to do zabezpieczenia losu nieszczęśliwych i wpłynie na uspokojenie umysłów. Jedna z wdów ze łzami w oczach wynosiła na rynku pod niebiosa szczodrość rządu polskiego. Inna, za część tej sumy, zamierza nabyć skromny pałacyk w śródmieściu i osiąść w nim na stałe, wraz z 6-giem sierot.

12.8. Na trakcie Stonimskim widziano automobile pancerne, które nie są w stanie ruszyć ku granicy ze względu na piasczystość terenu. Na

wieży jednego z nich wije gniazdo para bocianów wystraszonych strzelaniną ze Stołbców. Oboje oświadczyli w toku wywiadu, że nie zamierzają już nigdy powrócić do swych opuszczonych siedzib. Na stacji w Staro-Kawałach stoi już pociąg wiozący kredyty rządowe na kresy.

13.8. Schwytani w energicznym pościgu sowbandyci wyrażają głęboki podziw dla sprawności polskich władz bezpieczeństwa, nadewszystko wojska i policji. Ze specjalnym uznaniem wyrażają się o misji sen. Morgentau, która obficie i za psi pieniądz zaopatruje jeńców w kakao i mleko skondensowane. Jeńcy są niezmiernie szczęśliwi, że nie powrócą już do Sowdepji, która ich pchnęła do tak nierozważnego kroku.

Winogrona 2 złote —

wisnie 2 złote 50 gr.

(Komunikat władz).

W sprawie drożyzny owoców krajowych, poruszanej kilkakrotnie przez prasę stołeczną — otrzymujemy nast. komunikat oficjalny:

Wszelkie próby przenoszenia plantacji owoców krajowych zagranicę państwa, mające na celu obniżenie cen owoców krajowych, przez sprowadzanie tychże na rynki tutejsze z zagranicy — spotka się z nieugiętą postawą władz. Wykroczenia w tym względzie karane będą grzywną od 1000 zł., bez zamiany na 3 miesięczny areszt w domu poprawczym.

**Tragiczny szczegół meczu Polska — Finlandja.**

**Wadliwy chwyt Kuchara.**

Teraz dopiero wychodzą na jaw dalsze szczegóły meczu drużyn narodowych Polski i Finlandji, rozegranego w ubiegłą niedzielę w Parku Sobieskiego na korzyść Polski (1:0).

Świetne to zwycięstwo naszej reprezentacji, jak się okazuje, miało jednak niesłychanie drastyczny moment mogący spowodować wprost nieobliczalne następstwa.

Zaczęło się od tego, że w kulminacyjnym punkcie gry jeden z finnów, zdaje się Tammissalo, pomimo gwizdów sędziego, rzucił się na piłkę w zamiarze poślgnięcia takowej — celem usunięcia jej raz na zawsze z przed

swjej bramki. Potężne kopnięcie Rejmana w tyły przeciwnika wytrąca mu piłkę z przetyku. Karasiak drybluje, ale finn, Eklöf, zapobiega temu kładąc się na piłkę. Powstaje zamieszanie, z którego przebijają się Kuchar i pędzi do bramki z piłką pod pachą. Sędzia gwizdże jak warjat, ale Kuchar gwizdże na sędziego i podaje piłkę Rejmanowi którego wbija ją do siatki finnów. Tu dopiero okazuje się, że... jest to głowa jednego z napadu przeciwnika, któremu Kuchar urwał ją w tłoku, sądząc... że jest to piłka. Publiczność bije brawa.



Oczywista — finlandzcy protestują. Silnie kontuzjowanego finna odprowadzają do szatni. Sądzić należy, że nieprędko powróci on do formy, podobno schowano jego kapelusze, żeby mu nie robić przykrości.

W związku z powyższem oczekują tutaj represji ze strony Finlandji.

## Sowbandy pod Polstołbcami.

(Revelacyjna korespondencja własna).

**Polstołbce. 6.VIII.** Wasz korespondent miał możliwość przekonania się naocznie, że akcja pościgowa za rozproszoną i otoczoną ze wszystkich stron sowbandą rozwija się pomyślnie. 15-tu bandytów, pod wodzą dowódcy, przekroczyło już sowgranicę. Reszta — jest w poldrodze. Ludność miejscowa, pod pokojowem oddziaływaniem kultury polskiej — pomaga im w tem na całej linii.

**Polstołbce. 7.VIII.** W miasteczku i okolicy — panuje nastrój podniosły. Niemen — wezbrał. Mieszkańcy kompletnie spakowani i gotowi do drogi na pierwszy sygnał naszych władz. Na tem tle doszło do zabawnego incydentu, wykazującego jednak sprawność organizacji. Na silniejszy hałas wydany przez jednego ze zdenerwowanych stołbczan — cała ludność miasteczka, sądząc, że jest to ów przewidywany sygnał, w panice rzuciła się do ucieczki, tratując wszystko na swej drodze, zwłaszcza kobiety i dzieci. Część bagaży zapomnianych w pośpiechu — została rozkradziona. Władze szybko opanowały sytuację. Wasz korespondent utracił w akcji wszystkie guziki od spodni. Express Stołpecki wyszedł normalnie.

**Polstołbce. 8.VIII.** Wasz korespondent mówił dziś z p. Wojewodą

Raczkiewiczem, którego przybył natychmiast na miejsce wypadku. Wojewoda jest najzupełniej zadowolony z akcji pościgowej. Nawiązując do czasów okupacji rosyjskiej — wyraził się on, że „położenie nie jest bynajmniej gubernatorskie, jest ono wprost... wojewódzkie“. Mieszkańcy nadal w pogotowiu. Wszyscy śpią w butach, kilku już nawet umarło w butach.

**Polstołbce. 9.VIII.** Energia władz przechodzi granice. Linja graniczna została zabezpieczona w sposób uniemożliwiający przedostanie się kogośkolwiek na tą lub ową stronę granicy. Kilku następnych członków rozgromionej sowbandy przekroczyło granicę w mundurach policji polskiej, nadużywając zaufania władz i ludności. Dochodzenie w toku.

**Polstołbce. 10.VIII.** Zgodnie z rozkazem Nacz. Dow. W. P. Generał Rydz Śmigły objął dowództwo akcji na całym froncie w nast. sposób: gen. Rydz (z siedzibą w Wilnie) dowodzi odcinkiem północnym, a gen. Śmigły (z siedzibą w Nowogródku) — odcinkiem południowym. Nominacje te zapewnią niewątpliwie jedność i skuteczność akcji.

10.VIII. Wojewoda Raczkiewicz wyjechał do Warszawy. Na jego miejsce przybyła tu misja sen. Morgentau celem ochro-



Rysownik Kanarka, ilustrator pism zagranicznych p. Bib Doda.

## Zwłoki Mateotti'ego na Solcu (?).

Przed samym zamknięciem numeru naszego pisma rozeszły się po mieście niepokojące pogłoski o wykryciu w Warszawie jeszcze jednych zwłok Mateotti'ego, słynnego przywódcy włoskich socjalistów, zamordowanego przez tamtejszych faszystów. Jesteśmy jedynym piśmie stołecznym, które nie czekając na spóźniony (jak zwykle) oraz kompletnie nieczytelny komunikat P.A.T.-icznej, może się podzielić z szerokimi rzeszami swych czytelników garścią własnych sensacyjnych informacji w tej zagadkowej sprawie.

Nasz współpracownik delegowany na miejsce — komunikuje:

Dziś w nocy, podczas obchodu niezabudowanej posesji przy ul. Sollec, wywiadowcy policji śledczej natknęli się na wyraźny odcisk stóp zwłok Mateotti'ego. Ślady prowadziły wszędy i wzdłuż posesji, myląc nieustannie czujność agentów, charakterystyczny jednak odcisk dużego palca, zdaniem najwyższego z nich, wykluczał wszelką wątpliwość. Zawiadomieni o wszystkim podczas snu kierownik ekspozytury śledczej p. kom. Nowak, oraz szef wydziału śledczego m. Warszawy p. Kurnatowski, udali się natychmiast na miejsce, celem objęcia kierownictwa w dochodzeniu. Udział faszystów polskich w całej sprawie zdaje się być ustalonym, aczkolwiek władze zachowują to na razie w tajemnicy celem uniknięcia komplikacji jej dyplomatycznych. Pomimo

Bajeczki Kanarka.



W odległej Albanji żyła uboga wdowa mająca naturalnego syna. Pewnego razu, przechodząc przez ulicę, młodzieniec spostrzegł małą blaszaną lampkę, bez knotka.

— Weź mnie z sobą — rzekła lampka.

Młodzieniec usłuchał jej rady, otarł z kurzu, założył nowy knotek i zapalił. Biedna wdowa nie posiadała się z radości, gdyż lampka paliła się doskonale.

Dowiedziawszy się o powyższem, dobrotliwy sultan Albański skorzystał z okazji i wydał za młodziana swą najstarszą córkę, której już dawno chciał się pozbyć.

W ten sposób lampka uczyniła wszystkich szczęśliwymi.

## Tragedja miłosna 2-letniego Władzia i jego narzeczonej. Zgubny wpływ kinematografów. Świstawka narzędziem zbrodni.

Poznali się przed rokiem... On stawił pierwsze kroki na bruku warszawskim, ona — jeździła jeszcze wózekkiem.

Od pierwszego wejrzenia, jakże zamienili ze sobą, w sercach ich zaczęły kiełkować

ziarna namiętności, mającej doprowadzić do nieuniknionej katastrofy...

Obcując ze sobą codziennie w parku Ujazdowskim (podczas gdy nianki ich omawiały zagadnienia bieżące) — zrozumieli, że żyć bez siebie nie mogą.

Pod wpływem jednak swych bezdusznych rodziców, przeciwnych temu związkowi, ona — zaczęła w ostatnich czasach okazywać mu coraz chłodniejsze przyjęcie. Ze swej strony, on coraz częściej szukał zapomnienia

w butelce z mlekiem, którą go dokarmiano forsownie. Gdy to jednak nie pomagało, lekkomyślni rodzice zabrali go do kinematografu, pomimo, że było to przedstawienie tylko dla dorosłych...

Ale Władzio, chociaż liczył tylko 2 latka, zrozumiał doskonale święte prawo miłości, nie mającej granic... I podobnie jak Jack Holt (po polsku Icek Gold, Gęsia 3) w końcu przedstawienia morduje na ekranie swą niedoszłą kochankę

Priscillę Leę (po polsku Leoškę Prysycz, Bugaj 8), oraz sam pozbawia się życia wśród oklasków publiczności — podobnie i Władzio postanowił nie cofnąć się przed ostatecznością celem

uzyskania wzajemności swej bogdanki...

to, zapalki włoskie (zręszą b. marne) podskoczyły natychmiast w cenie.

Nasz sprawozdawca, zwrócił się również do poselstwa włoskiego, aby wyjaśnić sprawę u źródła. Posła Tomassini'ego nie zastałem w domu. Pani Tomassini przyjęła mnie w przepysnej toalecie znanej firmy włoskiej p. Zmigriderini z Medjolanu (wydawcy słynnej „La Donna“), oświadczając na wstępie, że — o niczem nie wie. Dopiero w bramie dozorca gnachu poselstwa p. Latallo (po polsku Wawrzyniec Łata), dowiedziawszy się, że jestem sprawozdawcą „Kanarka“, oświadczył mi pod sekretem, i w formie nieoficjalnej, że władze włoskie nie przywiązują zbyt wiele do poszukiwań na Solcu, ponieważ policji

Tragicznego popołudnia Władzio, pod pozorem pokazania piłeczki, udało się odciągnąć dziewczę na stronę. Straszny błysk oczu, z którym zwrócił się do wietrznicy po raz ostateczny zapytaniem:

czy chcesz być moją?

ostrzegł ją o groźnym niebezpieczeństwie.

Unikając ostatecznej odpowiedzi, oraz chcąc pokazać jak nad tem cierpi, ona — położyła rączkę na sercu i rzekła: kuku!

Wówczas on, stanowczym ruchem wydobyl z kieszonki świstawkę i dał jej do zjedzenia. Rozległ się krótki urywany świst i zabawka utkwiła dziecku w gardle...

Drugą podobną świstawkę desperat przeznaczał dla siebie...

W kilka minut po wypadku przybyła na miejsce karetka im. Czytelników Expressu i Kurjera (czerwonego). Lekarz Pogotowia, po usunięciu świstawek z przetyków dzieci — pozostawił oboje na opiece nianie (które na chwilę przerwały omawianie spraw bieżących).

Rodzice zainteresowanych (Marszałkowska 173 i Hortensja 48) dowiedzieli się o wszystkim dopiero ze szpalt prasy żółtej (Kanarek). Miejmy nadzieję, że powstrzyma ich to na przyszłość od podobnych eksperymentów...

Byłoby również b. pożądane, aby odnośne czynniki zwróciły bacniejszą uwagę na dobór sztuk w kinematografach stołecznych, sięjących jedynie, jak dotąd, zgnilizną moralną i niezdrowe tendencje wśród większości społeczeństwa.

włoskiej udało się ustalić, że Matteotti został poćwiartowanym i zjedzonym przez najsłabszych faszystów Italii. Sfery oficjalne włoskie posiadają nawet poważne poszlaki, że faszyci ościnni, między innymi i polscy, wzięli również pewien udział w tej uczcie. (Mianowicie: pos. Stroński miał otrzymać całe lewe podudzie, a red. Sądewicz — galaretkę z nówek... Smacznego! przyp. red.)

Tak więc śledztwo na Solcu nie doprowadzi zapewne i tym razem do wykrycia autentycznych zwłok Mateotti'ego, które podobno używał ich bez liku.

Cała sprawa wymaga oczywiście sprostowania.



2-gi rys. Kanarka p. May, kuzyn Mla May.

## Ze świata.

### ZROŚNIĘCI BRACIA.

Tym razem — nie są to siostry. Są to trzej bracia: Litofon, Tofon i Mitofon, synowie ubogiego pastora z San Paulo, w Brazylii. Zrośnięci są nogami w ten sposób, że wszyscy trzej



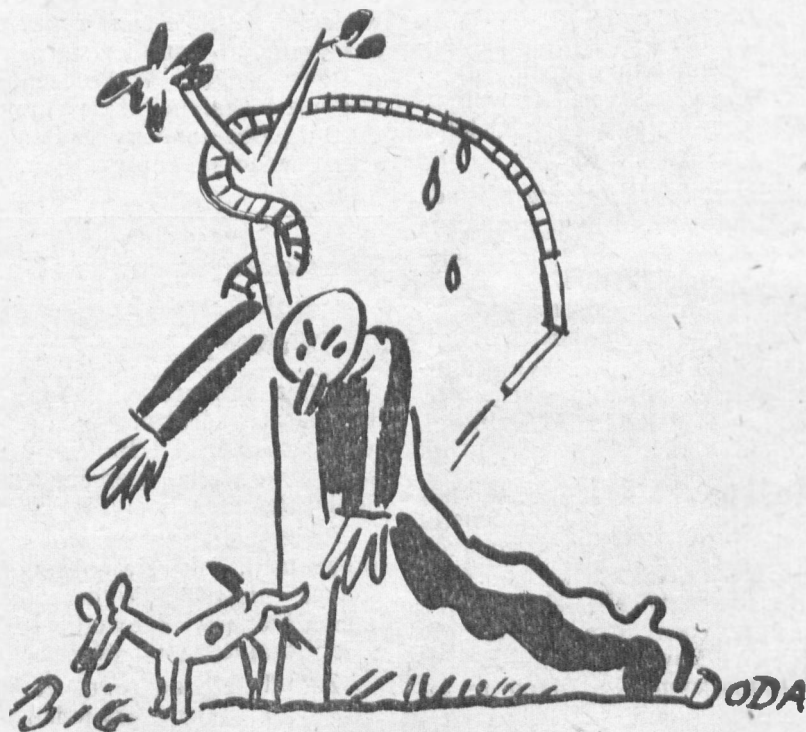
rozporządzają jedną tylko parą nóg. Czują się doskonale. Dwóch z nich jest dobrymi futbolistami, trzeci po bił własny rekord w skoku o tyczce. Czytać i pisać nauczyli się b. szybko. Przed rokiem wyruszyli w podróż naokoło świata, która odbywa się bez przerwy, bo gdy jeden z nich idzie — dwaj inni śpią, lub posilają się. Dotarli już do przylądka Dobrej Nadzieji. Niezadługo, prawdopodobnie, ujrzymy ich w Warszawie.

### Krótkie wiadomości telegraficzne.

**London.** Z powodu podpisania umowy handlowej z Sowiekami w całej Anglii zaplanowała niestychana radość. Opinia publiczna podkrośła z naciskiem, że umowa jest czemś więcej niż skrawkiem papieru (scrap of paper), gdyż jest wydrukowaną na mięciutkiej bibułce, zadrukowanej tylko z jednej strony.

**Berlin.** Na kongresie pacyfistów doszło do poważnych nieporozumień pomiędzy delegacją francuską i niemiecką w sprawie powszechnego rozbrojenia. Straż ogólna wzwana na miejsce bijatyki rozdzieliła walczących za pomocą sikawek parowych.

**Paryż.** Wbrew pogłoskom o rozdźwięku w łonie delegacji francuskiej w sprawie ewakuacji Ruhry, prasa francuska stwierdza, że pomiędzy Horriotem a jego sekretarzem — nie ma różnicy zdań.



### Zjazd strażacki.

Wszędzie sikawki, to co dziwnego, że człowiek zalany.